Przyjaciel Ludu.

ROK DZIEWIĄTY. No. 36. Leszno, dnia 4. Marca 1843.



William Szekspir.

Wiadomość o życiu Williama Szekspira.

Przez *P.*

Jest to częścią czci należnéj wielkim ludziom przesyłać potomności wiadomość o ich życiu. Z tych przyczyn widzimy wielu zajętych aż do drobnostek odgrzebywaniem pamiątek sławnych ludzi starożytności. Ród ich, potoczne sprawy, a nawet ich postać i rysy twarzy, bywały powodem licznych sporów. Jakkolwiek taka ciekawość może być osądzoną dziecinną, jest ona bardzo naturalną i radzibyśmy nawet wiedzieć jakiego koloru lubili stroje lub potrawy. Często wiadomość o życiu i wypadkach sławnych pisarzy, posłużyła do objaśnienia ich pism. Lecz pisma nieśmiertelnego Szekspira dają bardzo mało śladów do odkrycia szczegółów jego życia, i dla tego umyśliliśmy z innych źródeł zebrane, ogłosić.

William Szekspir, był synem Jana Szekspira i urodził się roku 1564. w miesiącu Kwietniu w mieście angielskiém Stratford nad rzeką Awou. Jak się okazało z regestru miasta Stratford, ród jego pochodził ze stanu, nazwanego w Anglii *Dżentelmen*, który tém jest co u nas szlachta. Ojciec jego handlarz wełny, mając dziesięcioro dzieci, nie był w możności dać najstarszemu synowi Wiliamowi innych nauk, jak własnéj professyi. Był on wprawdzie czas krótki w szkole, gdzie wziął początki języka łacińskiego, lecz szczupłość funduszów ojca i potrzeba pomocy

w handlu, zmusiła go do odebrania Williama ze szkół. Wróciwszy do domu, oddał się zatrudnieniom, jakie dla niego ojciec wskazał, i chcąc ustalić swój los, wszedł w związek małżeński z Anną Hathevé, córką zamożnego rólnika w okolicy Stratford. Mieszkał z nią czas krótki, gdyż popełniona nieroztropność kazała mu opuścić handel i dom. Chociaż ona zdawała się rzucać skazę na jego obyczaje, lecz stała się sprężyną do wykrycia największego geniuszu, jakim poezya poszczycić się może. Słabością często się trafiającą młodym ludziom wpadł w złe towarzystwo i z młodymi kollegami skradli sarny w zwierzyńcu Tomasza Lusy w Karlkot w bliskości Stratford. Prześladowany przez właściciela zwierzyńca, mszcząc się napisał balladę satyryczną. Ta ballada ściągnęła nowe prześladowanie pana Lusy, tak, iż poeta był zmuszony opuścić hrabstwo Warwikszair i skryć się w Londynie. Niezapomniał świeżéj urazy i daleko póżniéj odmalował w drugiéj części tragedyi *Henryka IVgo* tegoż Lusy w osobie sędziego Szallów i przez usta Falstafa rzucił na niego mnóstwo uszczypliwych żartów.

Z tego to wypadku wszedł do teatru londyńskiego. Przyjęty był do ról mało znaczących, lecz w krótce odkryły się nadzwyczajny dowcip i zdolności pisarza. Z historyi teatralnéj sztuk ówcześnie grywanych nie okazuje się, aby jak znakomity aktor zyskał wziętość. Chociaż nie można z dokładnością oznaczyć epoki, kiedy teatralne jego sztuki były pisane, są w nich jednak miejsca wykrywające pewne daty. I tak chór na początku 5go aktu Henryka Vgo z pięknym zwrotem do hrabiego Eseksa wykrywa, iż ta sztuka napisana, gdy Eseks był za czasów królowéj angielskiéj, Elżbiety, wielkorządcą Irlandyi. Pochwała Elżbiety i jéj następcy Jakóba Igo na końcu tragedyi *Henryka VIIIgo*, jest dowodem, iż była napisaną po przybraniu tego książęcia Chatrów Anglii. Owoczesna publiczność bardzo zasmakowała w geniuszu, który tak bystrym potokiem wylewał coraz świeższe płody swoich wielkich zdolności. Osobiste jego przymioty, słodycz charakteru i przyjemność towarzyska, jednała mu wielu przyjaźnych i dała mu wstęp do najpierwszych domów stolicy. Królowa Elżbieta kazała sobie często grywać jego sztuki, i bez wątpienia musiał od niéj odbierać wspaniałe nagrody. Tę to dziewicę królowę miał on w myśli pisząc w sztuce: *Sen w Wigilią S. Jana. Piękna Westalka na zachodnim tronie*, aktu 1. scena 2ga. Królowa Elżbieta tak była zadowolnioną z dwóch części tragedyi: *Henryka IVgo*, a szczególnie z nieporównanego charakteru Falstafa, iż kazała Szekspirowi przeciągnąć jeszcze rys Falstafa i odmalować go zakochanym. Po tym rozkazie napisał on: *Wesołe kmoszki windsorskie.* Nie sama królowa Elżbieta przyczyniała się do polepszenia doli Szekspira, geniusz jego zyskał mu między panami niepoślednich opiekunów. Hrabia Suthampton, sławny w historyi przyjaźnią dla nieszczęśliwego Eseksa, dawał dowody Szekspirowi szczególnéj swéj łaski. Z wiadomości doszłych od współczesnego d'Avenant od razu hr. Suthampton darował Szekspirowi 1000 funt. szterl., czyli 40,000 złtp. Dar pieniężny bardzo znakomity w owych czasach, gdy pieniądz w Anglii był rzadszy jak jest teraz. Temu to dobroczyńcy Suthamptonowi Szekspir przypisał Poema *Wenus i Adonis* i *sonety*.

Charakter Szekspira, wolny od zazdrości literackiéj, zyskiwał wielu przyjaciół. Ben Dżonson nieznany jeszcze światu z swoich pism, dał pierwszą sztukę teatralną aktorom do grania; rada teatralna miała ją odrzucić z uszczypliwą odpowiedzią. Szczęściem dla Dżonsona był tamże Szekspir, który zwrócił uwagę sędziów na piękne miejsca téj sztuki i zdeterminował jéj przyjęcie. Bez wątpienia Dżonson był dobrym literatem, lecz co natura dała Szekspirowi w zdolnościach umysłu, daleko przeważyło szalę nabytych wiadomości Dżonsona. W sporze o ich obu zaletach między współczesnymi Suklig d'Avenaut, Hell i Porter, słusznie rzekł im Hell, iż jako Szekspir nieznał starożytnych pisarzy, to też nic u nich niewziął.

Ostatki życia przepędził Szekspir w swobodzie i spokojności na łonie przyjaźni w rodzinném mieście Stratford. Nietylko mieszkańcy Stratford, lecz sąsiedzi szukali towarzystwa wesołego Szekspira. Z liczby ostatnich doszła powieść o niejakim Janie Komb, bogatym lichwiarzu. Prosił on Szekspira w żartach, aby mu napisał nagrobek, gdyż pewny był, iż po jego śmierci Szekspir nie zaniechał by tego dopełnić, więc go rad był odczytać. Szekspir dał następne 4. wiersze:

Procent dziesięć od setka, w tym grobie złożony,
Sto naprzeciw dziesięciu iż on potępiony.
Gdy pyta się przechodzień: kto tutaj spoczywa?
Ha! mój Jan Komb, z radością djabeł się odzywa.

Umarł Szekspir w rocznicę swego urodzenia d. 23. Kwietnia 1616 roku przeżywszy lat 52., i pogrzebany w północnéj stronie wielkiego kościoła w Stratford, gdzie znajduje się tablica kamienna z owoczesnym napisem:

Pomnij przechodniu! dla Boskiéj miłości!
Śpiących w tym grobie prochów nieodkrywać.
Przeklęty będzie! kto wzruszy me kości,
Błogosławiony! kto im da spoczywać.

Miał córek trzy (*) z których dwie były za-

(*) P. Szatobriand w dziele o literaturze angielskiéj mówi, iż Szekspir miał 2 córek i syna, który jakoby zmarł w 12tym roku życia, lecz nieznalazłem o tym synu wzmianki w pisarzach angielskich. Mówi, że Szekspir w młodości był w Stratford rzeźnikiem, że dostawszy się do Londynu, nim wszedł w liczbę aktorów, najmował się do trzymania koni wierzchowych przyjeżdżającym na teatr, że wyż cytowany nagrobek Szekspira przez niegoż był napisany; lecz i tych wiadomo-

mężne; Judita za Tomaszem Ginéj, Zuzanna za doktorem Hell. Pierwsza bezdzietna, potomstwo drugiéj prędko zgasło.

Sława pism Szekspira obudziła dla niego entuzyazm, który tylko do czci religijnéj porównać można. Z wielkich poetów Anglii najwyżéj cenił geniusz Szekspira Milton, czego dowodem sonet jego, który późniéj w tém piśmie umieszczę. Z tego zaś, co ogłosił kapitan Medwin w dziele pod napisem: *Rozmowy z Lordem Bajronem*, można wnosić, że Bajron nie był entuzyastą Szekspira.

W ogrodzie Szekspira w Stratford stało drzewo morwowe, podług podania, posadzone ręką Szekspira i raz pierwszy w tém mieście pamiątka ta ściągała wielu ciekawych przychodniów, którzy swoim pobytem powiększali dochody miasta. W roku 1742. kiedy sławny aktór Garik, p. Maklin i Delen zwiedzali Stratford, dla uczczenia popiołów Szekspira, właściciel jego domu p. Klopton pod konarami sławnego drzewa morwowego dawał wielką ucztę około roku 1752.; dom ten i ogród nabył niejaki Gastrell. Pokłóciwszy się z magistratem miasta Stratford, chcąc się uwolnić od wielbicieli często odwiedzających dom i ogród Szekspira, a razem umniejszyć dochody mieszkańców, kazał ten stary dom zwalić i ściąć drzewo morwowe.

Sonety Szekspira.

Przekładu *P.*

I.

Zabrzmiały lubym dźwiękiem harmonijne lutnie,
W tonach ich, czucia nasze i słuch zda się gubić.
Słodka! czemu tę słodycz tak przyjmujesz smutnie?
Słodyczom nie wojować, lecz wzajem się lubić.
Te dźwięki melodyjne płynące z roskoszą,
Niemiękcząc serca twego, obraziły uszy;
One ciebie nie łają, lecz uprzejmie proszą,
Abyś zlała z mojemi uczucia twéj duszy.
Słuchaj pilnie, jak zgodnie i przyjemnie śpiewa,
Każda dotykająca i dotknięta strona;
Ta się czule ozwała jak najlepsza żona,
Ta jak mąż kochający, ta jak córka tkliwa,
A wszystkich harmonia urocznie złączona,
Powtarza tobie „sama niebędziesz szczęśliwa."

II.

Żarłoczny czasie otwórz twoje lwie paszczęki,
Doświadczaj srogich kłów na ziemskich żywiołach,
Pożeraj dzieła człeka i natury wdzięki,
Spal wiecznego Feniksa i ożyw w popiołach.
Zmiennie piękną i smutną przynoś porę roku,
Co dziś zaiskrzysz, jutro zgaś jak błysk pochodni;
Straszną siłę pokazuj światu w każdym kroku;
Lecz najmocniéj ci jednéj zakazuję zbrodni.
Dążąc jak nieprzyjaciel w powszechném zniszczeniu,
Nierysuj starém piórem méj kochanki lica,
Niechaj jak wzór natury niezmiennie przyświeca
Najpóźniejszemu wnuków naszych pokoleniu;
Lub działaj jak chcesz czasie! a moja dziewica,
Nie przestanie być piękną w mém sercu i pieniu.

ści nieznalazłem w pisarzach angielskich. Odkryłem w tym rozdziele o życiu Szekspira błędy, niewiem czy druku, czy pośpiechu p. Szatobrianda. I tak nazywa nabywcę domu Kastrellem, Anglicy go ogłosili Gastrellem. Wymienia sędziego Szallow w tragedyi Henryka VIgo, kiedy to jest niezaprzeczenie w tragedyi Henryka IV. Szekspir napisał 154 sonety. Z liczby tych przełożyłem 24. Dla porównania, jak trzech największych poetów Anglii: Szekspir, Milton i Lord Bajron, w jednymże rodzaju próbowali sił swoich, dołączę dwa sonety Miltona i dwa sonety Lorda Bajrona.

Krótka wiadomość o kilku sławiańskich mogilnikach w Meklenburgii.

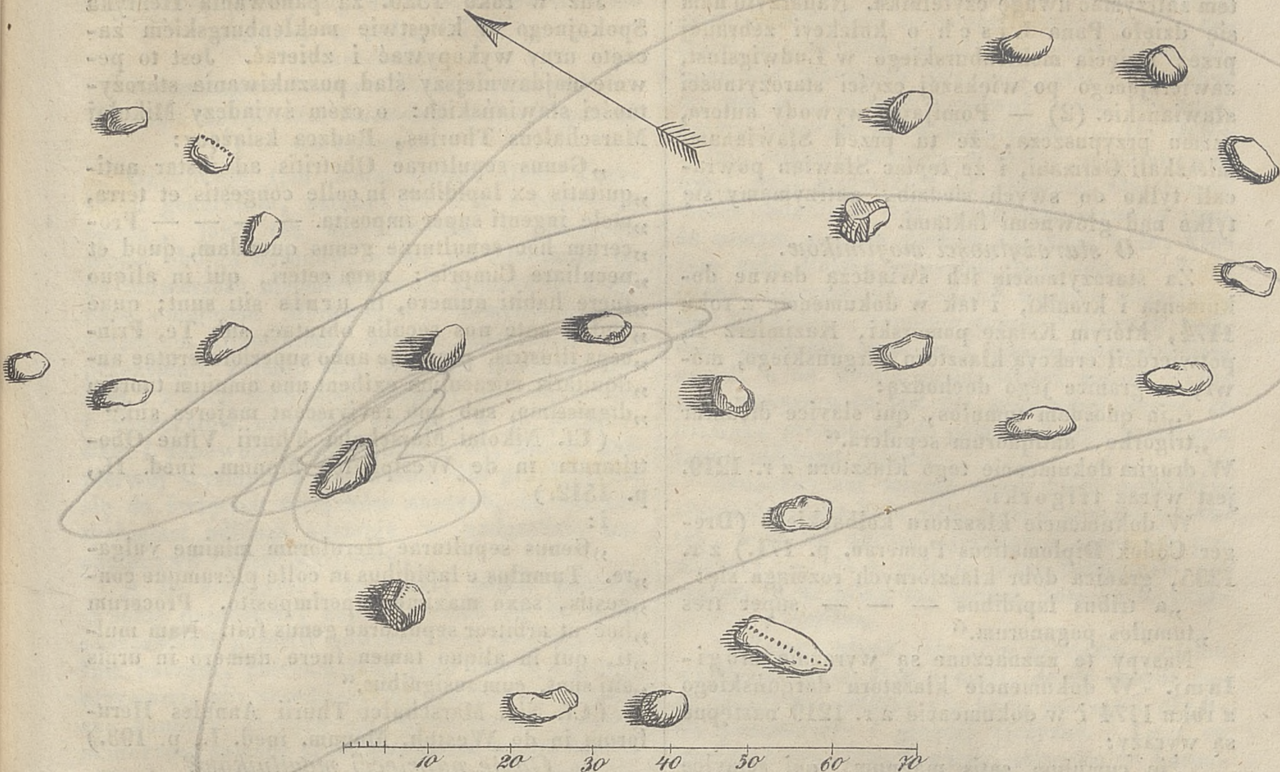
Czy jest boleśniejsze uczucie nad widok zagłady całego narodu, nad zwiedzanie wszystkich jego siedzib, których miana pierwotne niby na urąganie zachowane zostały przez cudze plemiona, które dawnych wytępiły panów téj ziemi, aby je swemi zaludnić potomki. A jednak doznajem uczucia tego, zwiedzając Pomorze, Meklenburgią, Prussy i Luzacyą. Któż z nas jeżdżąc do Wrocławia i Brzegu nieuczuje nieznośnego ciężaru na sercu, czytając niemal w każdéj wsi jéj nazwę sławiańską, a upatrując zewsząd rysy tak cale odmiennego germańskiego ludu. Któżby w Prusach nie szukał raczéj Prusaków, pobratymców Litwy, aniżeli potomstwa Krzyżaków! Lecz otóż dzisiaj szczycą się w tych okolicach, że nawała Germanów dawne ślady sławiańskiego życia zatarła: widzieliśmy niedawno, że są i tacy, których jeszcze korcą imiona miast przez naszych praojców zakładanych; — i Szlązaków wyrzekających, że Wrocław świadczy swém mianém o swém pochodzeniu. Jak doktor wszystkie kryzy ostateczne swych chorych, tak i na nas dyaryusz utrzymują. Na dowód niech posłuży czasopismo dla ludu poświęcone pod nazwą *Szląskiéj kroniki*, w którém pilnie śledzą ostatniego pulsu życia polskiego w Górnym Szląsku, w którym albo już go zaprzeczają, albo znów czernią wszystkiemi sposoby pobożny lud koło Opola i Joszku osiadły. (1) Nienawiść ta wszędzie się odzywa; w jednym opisie wyspy Rugii znaleźliśmy zapisany wiek, rok i niemal datę, kiedy ostatni Wenda skonał w téj siedzibie naddziadów. Jedyny sposób opierać się temu działaniu jest, rozeznawać wszystko, co było naszem, uczcić pamięć tego, co na zawsze zatracone; gorącém ująć uczuciem to wszystko, co jeszcze żywotne i stać się może dzielném i pełném nadziei.

Takim straconym krajem jest bez wątpienia Meklenburgia: już tam Sławiańczyk nie zajrzy jak grobów swych ojców i dla tego śmiem nad

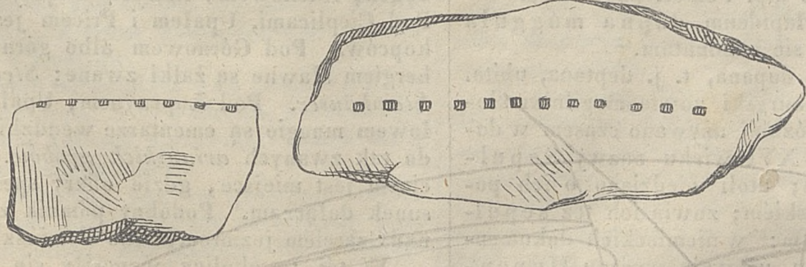
(1) Vide Schlesische Chronik, Monat Mai 1841.



Uroczysko w Bojcinie pod Bicowem.



Grundrys.



Stoły ofiarnicze.



Kamienie, na których siadali Kapłani.

tém zatrzymać uwagę czytelnika. Nadarzyło nam się dzieło Pana Lisch o kolekcyi zebranéj przez Księcia meklenburskiego w Ludwigslust, zawierającego po większéj części starożytności sławiańskie. (2) — Pomijając wywody autora, czemu przypuszcza, że tu przed Sławianami mieszkali Germani, i że tępiąc Sławian powracali tylko do swych siedzib, zatrzymamy się tylko nad głównemi faktami.

O starożytności mogilników.

Za starożytnością ich świadczą dawne dokumenta i kroniki, i tak w dokumencie z roku 1174, którym Książę pomorski, Kazimierz I., potwierdził erekcyą klasztoru dargunskiego, mówi, że granice jego dochodzą:

„in quosdam tumulos, qui slavice dicuntur „trigorke, antiquorum sepulcra."

W drugim dokumencie tego klasztoru z r. 1219. jest wyraz trigorki.

W dokumencie klasztoru kolbackiego (Dreger Codex Diplomaticus Pomeran. p. 171.) z r. 1235, granica dóbr klasztornych rozciąga się:

„a tribus lapidibus — — — super tres „tumulos paganorum."

Nasypy te naznaczone są wyraźnie mogiłami. W dokumencie klasztoru dargunskiego z roku 1174 i w dokumencie z r. 1219 następne są wyrazy:

„in cumulum satis magnum, qui sclavice „vocatur mogela."

Poniżéj zaś:

„in oppositum quercus combuste non longe „a quadam mogela."

W dokumencie biełbugskiego klasztoru z r. 1254 (Dreger Cod. dip. Pomer. pag. 350):

„ad montem lapideum dupna muggula „slavicali more sic nominatum."

Ma to znaczyć dupana, t. j. deptana, ubita. Dotąd lud meklenburgski zowie mogilniki słowem mogille, późniéj używano czasem w dokumentach XIII—XVI wieku nazwy Sepulchrum gigantis; atoli wiedziano o ich pochodzeniu sławiańskiém; zowią ich téż sepulchra antiquorum: w niemieckich dokumentach z XIII. wieku używają wyrazu Hunengrave i Resenbedde.

Lisch utrzymuje, że dowiedzionem jest, iż już za czasów Wendów w kraju Circipene nazywano mogiły te „sepulchra antiquorum".

W XIV wieku rozmaite dokumenta (Gercken Cod. dipl. Brandenb. II. 402. — Schöttgen et Kreyssig dipl. et sept. III. 29) wspominają wyraźnie sepulchra Slavorum lub Schlavorum: które nazywają tumulum terre et lapidum; oznaczano granice usque ad montem lapideum.

(2) Tytuł dzieła jest: Friderico-Francisceum, oder: Großherzogliche Altherthümersammlung aus der altgermanischen und slavischen Zeit Meklenburgs zu Ludwigslust von G. C. Friedr. Lisch. Leipzig 1837. wraz z dużym atlasem.

Już w roku 1520. za panowania Henryka Spokojnego w księstwie meklenburgskiém zaczęto urny wykopywać i zbierać. Jest to pewnie najdawniejszy ślad poszukiwania starożytności sławiańskich: o czém świadczy Mikołaj Marschalcus Thurius, Radzca książęcy:

„Genus sepulturae Obetritis ad instar anti„quitatis ex lapidibus in colle congestis et terra, „mole ingenti super imposita. — — — — Pro„cerum hoc sepulturae genus quondam, quod et „peculiare Cimpris: nam ceteri, qui in aliquo „fuere habiti numero, in urnis siti sunt; quae „multis ante nos seculis obrutae, sub Te, Prin„ceps illustris, plurimae anno superiore erutae an„tiquitatis miraculum exibent uno omnium tuorum „dignissimo, sub quo reviviscant majores sui."

(Cf. Nikolai Marschalci Thurii Vitae Obotritarum in de Westphalen Monum. ined. II., p. 1512.)

i:

„Genus sepulturae Herulorum minime vulga„re. Tumulus e lapidibus in colle plerumque con„gestis, saxo maximo superimposito. Procerum „hoc ut arbitror sepulturae genus fuit. Nam mul„ti, qui in aliquo tamen fuere numero in urnis „siti sunt, cum insignibus."

(Cf. Nic. Marschalci Thurii Annales Herulorum in de Westph. Monum. ined. I., p. 193.)

Gdzie najwięcéj mogilników?

Okolica najbogatsza w pamiątki sławiańskie leży nad brzegami rzeki Warnowy w trójkącie między miastami Bicetem, Warynem i Szternbergiem, oraz i nieco po za jego obrębem. Wymienić tu wypada groby pod Kattelbogen, Ruchowem, których załączymy rysunki. Pod Cieplicami, Upałem i Pricem jest mnóstwo kopców. Pod Górnowem albo górnym Szternbergiem sławne są żalki zwane: *Steinkisten* lub *Steinhäuser*. Pod Łupczynem, Upałem i Gilgełowem mnogie są cmentarze wendzkie, podobne do tak zwanych *ariańskich grobów*. Pod Bojcinem jest miejsce, gdzie ofiary spełniano; rysunek dołączam. Podobny pomnik znajduje się nad Czarciém jeziorem blisko ślemińskiego zamku.

W téj to okolicy wznosiły się zamczyska Werłowskich książąt, Klasztory wendzkie: Kusina, Kisina; a na moście pod Zagsdorfem blisko Szternbergu sejmikowali dawni dziedzice tych ziem. Inne okolice Meklenburgii są wiele ubożone, jednak znajdują się w nich porozrzucane starożytności, jako n. p. pod Grabowem, Ludwigslustem, Neubrandenburg i Frydlandem, w kraju zamieszkanym przez dawnych Tolenców, pod Prylwicem blisko Strehlitz (zapewnie Strzelcza), w kraju Redariów pod Deminem i Gistrowem, w kraju Wilków i Cyrcepanów pod Wismarem, Grewismühlen i Gadebuszem, gdzie się znajdują groby naszyndorfskie, i kopiec w Prosiekach, których rysunek będzie w przyszłym Nrze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Manuskrypt Tadeusza Kościuszki, opisujący kampanią odprawioną przeciw Rossyanom w roku 1792.

(Dokończenie.)

Korrespondencya T. Kościuszki.

Tadeusz Kościuszko, naczelnik uzbrojonych sił narodowych.

Oznajmuję tym moim uniwersałem wszystkim generałom, sztabs-oficerom i ober-oficerom, jako też unteroficerom i gemejnom wojsk obojga narodów, ażeby po odebraniu tego uniwersału nieomieszkiwali złączyć się z generał-majorem Morawskim, komenderującym wojskiem litewskiém, któren upełnomocniony przezemnie zbierać siły wojenne Rzeczypospolitéj i z nich formować korpusy dla zbawienia i zaszczytów ojczyzny swojéj; a ja przyrzekam i zapewniam wszystkich tych, którzy najpierwéj wystąpią z korpusami, dla przyłączenia się do świętych związków naszych, że oni natychmiast odbiorą odemnie w nadgrodzie naczelnictwo tychże korpusów.

A że niewątpię, że i cały naród poczuje w sobie najgorętszy zapał łączenia się ku temu zaszczytowi przeciw powszechnym nieprzyjaciołom naszym, polecam tedy jego czuciu i patryotyzmowi, aby przedsięwziął jak najskuteczniejsze zamiary, tyczące się dostarczania wojsku skutecznéj pomocy przez powstanie województw, ziem i powiatów, toż przez uzbrojenie ludzi. — Do pociągnienia zaś i zachęcenia do uzbrajania się na to powszechne dzieło, łaskawie z niemi postępować trzeba, i zapewniać ich, jak wielką oni przez to uczynią narodowi przysługę. Oczywisty przykład mieliśmy 4go miesiąca, odnosząc zwycięstwo nad trzema kolumnami rossyjskiego wojska, któremi komenderował generał Tormansów i Denisów.

Jak uzbroić wieśniaków i do porządku przyprowadzić na wzór województwa krakowskiego, o tém wie generał Morawski, któren da o tém zupełne zainformowanie.

Surowo zalecam, aby na granicach cesarskich żadne nie były czynione przeszkody handlowi i transportom, ani jakowe, by najmniejsze, przykrości.

Dan w obozie pod Bosułowem 14. Ap. 1794.

List Kościuszki do książęcia Franciszka Sapiehy, generała artylleryi litewskiéj.

Współ obywatelu, generale wojsk Rzeczypospolitéj!

WMPan żyć zacząłeś na świecie, kiedy i ojczyzna cierpieć zaczęła. — A zatem spodziewam się, że uciśnienie onéj czule przerażało serce twoje. — Bóg wszechmogący podał jednak uczciwemu narodowi sposobność, mieć nadzieję w zapale i cnocie swoich synów, napełnił serce ich męstwem i odwagą do podniesienia broni przeciwko naruszycielom świętych narodowych ustaw.

Narodowe powstanie, w téj stronie nastałe, uwieńczone zostało pomyślną utarczką, która i same zlodowaciałe serca powinnaby ożywić i zastalić, a porywcze umysły do ochoty pobudzać, ponieważ oczewiście dostrzedz można, że chytry ten nieprzyjaciel żartował z nas dla tego, żeśmy własnym nie zaufali siłom. — Do ciebie czynię odezwę dostojny i godny współobywatelu! użyj wszystkich sił, któremi Opatrzność ciebie obdarzyła, iżby i prowincya litewska tymże samym męzkim duchem zagrzana była, którym cała Polska oddychać powinna. — Mała liczba nieprzyjaciół, znajome męstwo mieszkańców litewskich, napojone zemstą i odwagą wojsko, zgnębiony uciskiem i różném krzywdzeniem naród, a na koniec sama święta miłość ojczyzny, wszystko to jest dla mnie zaręczeniem, że litewską prowincyą do powszechnego powstania łatwo nakłonić można.

Jednakże ani minuty czasu tracić nienależy, chociażby słaba była siła, trzeba uczynić początek, a ta na obronę ojczyzny i sama się powiększy. — Ja z jednym także batalionem zacząłem, a w kilka dni blisko, samego nieprzyjaciela poraziłem.

Oddawca pisma ma moje zalecenie, całemu wojsku dane. — Być to może, że się znajdą tacy oficerowie, którzy nie będą posłuszni głosowi poczciwemu i ginącéj ojczyzny. Lecz co znaczy jeden, albo i więcéj oficerów w korpusie, którym rządzić powinien ten, co najwięcéj w czynności okaże swojego ku ojczyznie przywiązania.

Szlachta na koniach, a pospólstwo z kosami i pikami, niech wychodzi i niech się gromadzi, i łączy się z wojskiem; a w tenczas już wiele ludzi, tyle i nieprzyjaciół Rossyanie przeciwko sobie dostrzegą i doświadczą, co to jest zaszczyt wolnego narodu.

Z wrodzoną charakterowi mojemu otwartością, ostrzegam ciebie, godny obywatelu, że jesteś otoczony ludźmi takimi, którzy więcéj własnego swego i tyranów interesu, niżeli ojczyzny i twojego szukają. Miéj tę przyjacielską przestrogę w pamięci i w zamiarach swoich, niebądź przed nimi otwartym.

Znając duszę twoję, zostaję w zupełnéj nadziei, że w teraźniejszéj twojéj sytuacyi możesz niezmierną okazać ojczyznie usługę, jako znający dobrze cenę sławy. — Będąc w stanie poświęcenia mnie dla uszczęśliwienia narodu mojego, czekam o czynnościach twoich uwiadomienia, upewniając ciebie na zawsze o mojéj przyjaźni i wysokim szacunku.

Data tego listu, dzień 14. Apr. 1793.

Kościuszko.

List Kościuszki do Niesiołowskiego, Szefa regimentu 6go.

Miły towarzyszu! naród jeszcze się zbiera, za broń bierze, i wszystkie swoje natęża siły

do uwolnienia siebie od zguby. Znam twoję duszę, do niéj wzdycha ojczyzna. — Ty jesteś naczelnikiem pułku. — Idź z nim . . . łącz się z drugimi korpusami, szukaj ochotników, wyznaczaj ludzi poczciwych, dawaj im broń, i uderz jak najprędzéj na nieprzyjaciela, kiedy liczbą wojsk twoich przewyższać nie będzie. — Rossyanie już doświadczyli, że nie tak to łatwo jest pokonać broniących ojczyzny. — Stoczona 4go Aprila potyczka pokazała im, co może męstwo Polaka. Raport o tém masz drukowany. Oddawca pisma ma moje zalecenia, całemu wojsku dane, to jest, podług porządku wojskowego ordynans, a podług cywilnego głos ojczyzny, który może dotknie twe serce i drugich podobnych tobie. Jak tylko potrafisz zebrać wiele można będzie wojska, zbierajcie się pod Warszawę. — Ocalenie Wilna jest także niemałą rzeczą. Lecz ja to wszystko zostawuję twojéj roztropności, ponieważ oddalonym będąc, nie mogę przepisać dla wojsk waszych potrzebnego obrotu. — Cały naród tym świętym zajmuje się zapałem, a sława ojczyzny zależy od zjednoczenia i użycia sił naszych. Ściskam ciebie miły mój towarzyszu.

Data listu, dzień 14. Apr. 1794.

Kościuszko.

List Kościuszki do Grabowskiego.

Miły towarzyszu! ja rozumiem, że już tobie wiadomo, iż naród przedsięwziął dzieło bardzo ważne i mocne do powstania swojego. — Ci, którzy je zaczęli, są w tém postanowieniu: albo umrzeć za ojczyznę, albo ją uwolnić od ucisku i niewoli. — Sześć tysięcy Rossyan, którzy nas attakowali, doświadczyli w skutku, co to jest przedsięwzięcie i odwaga narodu broniącego ojczyzny. — O téj utarczce drukowany tu przyłączam rapport. — Czy uwierzysz, że wieśniacy jeden dzień tylko do nas zgromadzeni, będąc uzbrojeni kosami, pierwsi zmieszali rossyjską piechotę i 12 odebrali armat. Dwanaście, mówię, chociaż w pierwszym uczynionym raporcie jedenaście tylko wyrażono.

Zapewniony jestem, że dla twojéj duszy, dla twojéj odwagi, dla twojego męztwa, nic więcéj już pisać nie trzeba. — O składzie dzieł naszych dosyć powiedzieć, że nie bez fundamentu i zasady wzięliśmy się bronić ojczyznę naszą. Dla przyspieszenia skutku przedsięwzięciom naszym, najgłówniejszą jest potrzebą, zjednoczyć siły nasze i uzbroić one na obronę ojczyzny. — W tym zamiarze naczelnicy korpusów mają porę i zręczność pokazać w samym skutku życzliwość swoję ku ojczyźnie, i miłość prawdziwéj sławy. — Przedsięwzięcie nasze pochwalają wszyscy poczciwy ludzie. — Polska zapewnie dotknie czułego twego serca, miły towarzyszu! w téj nadziei komunikowane wam będzie moje zalecenie, oddane w ręce generała Morawskiego, na mocy którego wojsko litewskie ma też zacząć, co korona szczęśliwie już uczyniła. — Nie trzeba tracić ani minuty czasu. — Rossyanie ze wszystkich stron zbierają się i natężają wszystkie przeciwko mnie siły. — W Litwie rossyjskiego wojska bardzo mało i wy dla sprzeciwienia się onemu dosyć zapewne sił zbierzecie. — Profitujcie z téj zręczności i uwalniajcie swoję ojczyznę; ten przed Bogiem będzie odpowiadał, kto uczyni, z jakichkolwiek widoków, przeszkodę i zamieszanie w tém naszém spólném dziele. Znam twoje sentymenta, i spodziewam się po nich wszystkiego. Teraz sam już znasz dobrze, co czynić należy.

Data listu, dzień 14. Apr. 1794.

Kościuszko.

List Kościuszki do Kurnatowskiego, majora pułku 2go.

Miły towarzyszu! WPan znajdujesz się teraz przy korpusie, w którym naczelnicy twoi są odrodni Polacy i podli niewolnicy przedawców ojczyzny. — Całą nadzieję moję pokładam w WPanu, miły majorze. Przeszły twój naczelnik zalecał twój charakter i twoje chwalebne czyny. — Na jego zapewnienie piszę do ciebie prośbę imieniem ojczyzny i sławy, abyś ty pułk swój zebrawszy, wymaszerował, i na mocy zalecenia danego generał-majorowi Morawskiemu, złączył się jak najprędzéj z drugimi. — Pewnie pułkownikiem tego pułku będziesz. — Trzeba tylko postępować w tém dziele odważnie, a roztropnie; lecz czyń to wszystko, co najrychléj. Nasze koronne wojska, dla przykładu litewskim, już znaczną wygrały batalią. — Resztę opowie Morawski.

Data tego listu, dzień 14. Apr. 1794.

Kościuszko.

Dnia 13. Julii 1794.

Najwyższy naczelniku siły zbrojnéj narodowéj!

Był u mnie generał J.; poznanie się nasze zaczęło się od tego, że on żądał po mnie, abym ci przełożył, iż chce wyjść ze służby Rzpltéj; perswadowałem mu, aby tego nie robił, i jak widzę, jest tylko miłość własna tego człowieka obrażoną. Bardzo to delikatnie brać należy, i koniecznie tego człowieka, jak miarkuję, ugłaskać, użyć z honorem, bo byłby niebezpieczny, a jednak dał dowód zasługi prawdziwéj. Pomiarkuj, co mu mam odpowiedzieć, jeżeli jutro będzie chciał mojéj konfidencyi.

Na tém dziś przestaję; życzę ci spokojnéj nocy, X. Kołłontaj, mp.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)